Rok XII. Nr. 54 | Sosnowiec, wtorek 23 lutego 1937 roku. | Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
...edakcji, Ad... Dru-

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwig' (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka N. 5 GRODZIEC, ul. Legionów tel 7.19.66

Echa deklaracji płk. Koca

w kraju i zagranicą

WARSZAWA, 23. 2. Wiadomości, napływające do redakcji PAT od korespondentów z całego kraju świadczą iż deklaracja ideowo - polityczna, ogłoszona przez płk. Adama Koca, wysłuchana była przez liczne masy społeczeństwa z wielkim zainteresowaniem i wywarła bardzo duże wrażenie, spotykając się z wielkim uznaniem wśród najszerszych rzesz społeczeństwa.

Na długo przed zapowiedzianym terminem audycji radiowej, na ulicach miast i miasteczek kraju przed ustawionymi na placach głośnikami radiowymi, pomimo niepogody, gromadziły się tłumy obywateli. W lokalach i świetlicach zbierali się przedstawiciele organizacyj społecznych i stowarzyszeń, słuchając z uwagą mowy płk. Koca.

W Łodzi ukazały się nadzwyczajne wydania dzienników z deklaracją. W Lublinie w kinoteatrach przerwano wyświetlanie obrazów, celem nadania przez głośniki przemówienia płk. Koca.

Szereg organizacyj i stowarzyszeń społecznych bezpośrednio po wysłuchaniu deklaracji wysłały listy i telegramy do płk. Koca, zgłaszając przystąpienie do akcji płk. Koca.

RYGA, 23 2. Prasa łotewska na naczelnych miejscach ogłasza streszczenie deklaracji programowej płk. Koca.

Zbliżony do rządu „Ritas" podkreśla, iż konstytucja kwietniowa będzie podstawą nowego obozu, który zwraca ogromną uwagę na sprawy obrony narodowej.

PARYŻ. 23. 2. Wszystkie bez wyjątku dzienniki paryskie potraktowały wystąpienie płk. Koca jako fakt polityczny o pierwszorzędnym znaczeniu politycznym.

„Le Petit Journal" opatruje artykuł swego redaktora politycznego Jeanteta tytułem „Wezwanie narodu polskiego, aby zgrupował się wokół następcy marszałka Piłsudskiego". Wezwanie to, jak podkreśla dziennik nie mówi o dyktaturze, lecz przewiduje natomiast „Zjednoczenie narodu wokół marszałka Śmigłego-Rydza".

* * *

Zarząd główny pocztowego przysposobienia wojskowego złożył na ręce płk. Koca oświadczenie o przystąpieniu do pracy nad konsolidacją sił twórczych narodu w myśl wskazań zawartych w deklaracji nowego obozu.

Związek legionistów w Łodzi wystosował do płk. Adama Koca telegram, w którym zgłasza przystąpienia do nowego obozu.

Związek straży pożarnych RP., jednoczący wszystkie straże pożarne na terenie Polski, zgłosił swój akces do deklaracji ideowej płk. Koca.

Kto wygrał na loterii?

W wczorajszym pierwszym i drugim ciągnieniu Państw. Loterii klasowej padły główne wygrane:

Pierwsza stała dzienna wygr. zł. 5000 na nr. 166908.

15.000 zł. na nr: 87715.

10.000 zł. na nry: 100006 142618.

2.000 zł. na nry: 8909 81810.

1.000 zł. na nry: 12919 38221 141468 159094 166969.

500 zł. na nry: 987 37407 38382 89994.

400 zł. na nry: 20120 33665 77603 152113 179290.

200 zł. na nry: 4291 16749 21983 31170 42963 43507 77407 83956 102640 104839 142183 143232 159015.

150 zł. na nry: 11225 15721 16611 31186 40329 42271 46414 51890 55797 65184 69434 73686 93490 111652 112251 116398 117868 120147 120132 125040 126907 127362 127988 128836 134906 145301 153943 158028 159557 164939 172717 134489.

Stan zdrowia Parylewiczowej

uległ znacznemu pogorszeniu

KRAKÓW, 22. 2. Stan zdrowia przebywającej w krakowskim szpitalu więziennym Wandy Parylewiczowej uległ ostatnio znacznemu pogorszeniu. Zachodzi obawa o życie oskarżonej.

W związku z tym lekarze szpitalni zawiadomili o stanie zdrowia żony p. Parylewicza, który niezwłocznie wyjechał do Krakowa i wszczął starania o zobaczenie się z żoną i pozwolenie przeniesienia jej do lecznicy prywatnej.

Prawdopodobnie dziś a najdalej jutro, na koszt p. Parylewicza, zbierze się w szpitalu krakowskim konsylium lekarskie, które zdecyduje o sposobie leczenia chorej. Według opinii lekarzy szpitalnych choroba Parylewiczowej wynikła wskutek utworzenia się w żołądku jakiegoś nowotworu.

Technik z Będzina

podrabiał książeczki oszczędnościowe

CHORZÓW, 23. 2. Wczoraj w sądzie Okręgowym w Chorzowie rozpatrywano sprawę przeciwko Czesławowi Zygmuntowi z Będzina, oskarżonemu o fałszowanie książeczek oszczędnościowych PKC. Zygmunt z zawodu technik, podrabiał książeczki oszczędnościowe, wpisywał w nie większe kwoty pieniężne i następnie książeczki te zastawiał w sklepach wyłudzając w ten sposób na kredyt towary wartości kilka tys. złotych. W wyniku rozprawy sąd skazał Zygmunta na dwa lata więzienia.

Fałszerze pieniędzy

w rękach policji

CHORZÓW, 22. 2. Organa policyjne wykryły szajkę fałszerzy 5 i 10 złotowych monet. Monety te wyrabiane były w Warszawie, a kolportowane na Śląsku. Aresztowano 11 osób, m. in. obywatelkę niemiecką Gertrudę Schneiderową i Domicelę Chroockową z Lipin oraz Tadeusza Tulińskiego i Marię Kosińską z Warszawy.

O sporcie i wychowaniu fizycznym

mówił min. Świętosławski

WARSZAWA, 23. 2. Na wczorajszym plenarnym posiedzeniu Sejmu przystąpiono do debaty nad budżetem Ministerstwa W. R. i O. P.

W dyskusji b. długie przemówienie wygłosił pos. Wójtowicz stając w obronie Zw. Nauczycielstwa Polskiego (Z. N. P.). Między innymi mówca podkreśla, że akcja protestów w sprawie rzekomego bezbożnictwa niektórych nauczycieli robi swoje, bo cały szereg ludzi wierzy w to, że nauczyciel jest komunistą. Ubolewam — oświadcza mówca — że niektóre poważne osobistości poddały się tym błędnym informacjom i nastawieniom.

Z kolei przemówienie wygłosił minister Świętosławski. Bardzo długi ustęp swoich wywodów p. minister poświęcił sprawie przysposobienia wojskowego i rozwoju sportu w Polsce.— P. minister oświadczył, że obciążenie ministra W. R. i O. P. odpowiedzialnością za prace WF. i PW. i sportową w społeczeństwie jest tylko w części słuszne. Istotnie minister W. R. i O. P. odpowiedzialny jest za PW. i WF. w szkolnictwie, zaś PUWF. i P. W. — W tych sprawach na terenie szkolnictwa ma jedynie prawo przedstawiania ministrowi WR. i OP. wniosków i opinij. Odpowiednie wnioski co do podniesienia WF. i WF. w szkołach średnich i akademickich PUWF. i PW. przedstawił już ministerstwu WR. i OP., które je obecnie rozpatruje

Pos. Krupa zarzuca brak programów, oświadcza, że we wszystkich zakresach działania PUWF. i PW programy istnieją oddawna. Programy PW. z każdym rokiem doskonalone, przede wszystkim pod względem metody, były wzorem dla państw ościennych.

P. minister stwierdza dalej, że Polska jedna z pierwszych wprowadziła PW. Sporo lat temu na dobrych podstawach i na nas wzorowały się i wzorują różne narody. Przysposobienie wojskowe w liceach i gimnazjach jest obowiązkowe.

Pod względem urządzeń i sprzętu a nawet przy naszych stale malejących budżetach zrobiło się bardzo dużo, gdyż zwiększyliśmy nasz stan posiadania od r. 1927 o 300 procent, co zaś do instruktorów WF. to w 15 okręgowych ośrodkach od 1930 r. wyprodukowaliśmy na koszt PUWF i PW 17.290 instruktorów z pośród członków związków, stowarzyszeń W. F. i P. W. i klubów sportowych z czego większość z ośrodków wiejskich i małomiasteczkowych.

PUWF. i PW. w bieżącym miesiącu zakończył prace badawcze związane z projektem wprowadzenia obowiązku WF. na pierwszym roczniku studiów i z odpowiednimi wnioskami wystąpi do Min. WR i OP.

Defetyzm społeczeństwa, jaki towarzyszył polskiej opinii publicznej z racji udziału naszego w igrzyskach olimpijskich, wywołany został propagandowym nastawieniem Niemców w kierunku „medalowym" to znaczy pędem do zdobycia największej ilości medali, których nasi olimpijczycy za mało przywieźli do kraju

Zażarte walki

na ulicach Oviedo

HVILA, 22. 2. PAT. Korespondent Havasa donosi, że według wiadomości z Valladolid dywizja powstańców została wczoraj rano zaatakowana na froncie Robla w pobliżu Matullona. Atak został oparty.

Na froncie w Asturii ataki wojsk rządowych nie zdołały przełamać pozycji powstańczych.

MADRYT, 22. 2. PAT. Korespondent Havasa donosi, iż, według wiadomości, otrzymanych z Gijon, wojska rządowe zajęły Oviedo. Było to wynikiem operacyj, jakie rozwijały się w ciągu ostatnich dni. O godz. 4-ej rano artyleria rozpoczęła ostrzeliwać miasto. Następnie wojska rządowe przystąpiły do ataku, zajmując najgłówniejsze połączenia komunikacyjne miasta. Najzaciętsze walki toczyły się dokoła gmachu sierocińca, znajdującego się na górze, dominującej nad miastem. Powstańcy stawiali zajadły opór.

Wojska rządowe weszły do miasta przez bramę Nueva Sunc. Walki toczą się jeszcze dokoła placu Toro. Większa część miasta znajduje się już w rękach wojsk rządowych.

Według komunikatu oficjalnego wojska rządowe dostały się głęboko do Oviedo, gdzie toczą się obecnie walki. Oviedo jest ze wszystkich stron otoczone przez wojska rządowe.

Budżet ministerstwa przemysłu

na plenum sejmu

WARSZAWA, 23. 2. Po zakończeniu debaty nad budżetem min. oświaty sejm przystąpił do rozprawy nad budżetem min. przemysłu i handlu.

Referent pos. Sowiński poruszając problem uprzemysłowienia kraju staje na stanowisku, że należy dążyć do ujednolicenia poglądów rządu i społeczeństwa, aby można było harmonizować energię potencjalną i dynamiczną całego narodu w jeden zgodny ruch. W 4-letnim planie inwestycyjnym chciałby sprawozdawca widzieć początek planowego marszu, do uprzemysłowienia Polski.

Z KRAJU

ZNÓW KATASTROFA NA KOP. „PAWEŁ".

W sobotę o godzinie 16.30 wydarzył się na kopalni „Paweł" w Chebziu tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą trzy ofiary ludzkie.

Na jednym z pokładów oberwały się zwały węgla, grzebiąc pod sobą trzech górników. Wszczęto natychmiast akcję ratunkową i kolumna dotarła o godzinie 22.30 do pierwszego zasypanego ładowacza Teodora Krzymyczka, który pod zwałami węgla poniósł śmierć. W trzy godziny później kolumna ratownicza odkopała zwłoki pozostałych dwuch górników: rębacza Jana Czerwińskiego oraz ładowacza Jerzego Śliwkę. Zwłoki ofiar przewieziono do kostnicy w Goduli.

Katastrofa wydarzyła się w tym samym miejscu, w którym 10 bm. ponieśli śmierć trzej górnicy w tych samych okolicznościach. Władze górnicze prowadzą dochodzenia celem ustalenia przyczyny katastrofy.

POMYSŁOWY ZŁODZIEJ SAMOCHODU

Henryk Zieliński, kierowca, posługując się podstępnie wyłudzonym biletem swego znajomego pracownika firmy „Polski Fiat" w Łodzi, kazał sobie wydać z salonu wystawowego samochód.

W zdobytym w ten sposób luksusowym wozie, opuścił natychmiast Łódź, udając się do Warszawy W Sochaczewie nastąpiła katastrofa, auto rozbiło się iZeliński nie tracąc tupetu zatelefonował do centrali „Polskiego Fiata" w Warszawie żądając wozu, któryby ściągnął rozbity samochód do naprawy.

Firma, nie podejrzewając niczego spełniła życzenie oszusta.

Po gruntownym remoncie Zieliński przy pomocy mecnanika sprzedał samochód za 1100 zł niejakiemu Świątkowskiemu.

Wkrótce oszusttwo wyszło na jaw, za Zielińskim rozesłano listy gończe.

M. Kielce w dziejach odrodzonej Polski

O upamiętnienie sławnej przeszłości

W czasie konferencji z przedstawicielami Zarządu Miejskiego Rady Artystyczno — Konserwatorskiej i Konserwatorem okr. kieleckiego — zainicjował pan wojewoda Kielecki dr. Władysław Dziadosz, akcję, mającą na celu upamiętnienie historycznych dni sierpniowych 1914 r. na terenie miasta i tworzenia się w Kielcach Pierwszej Brygady Legionów Polskich.

Ścisły związek Kielc z pierwszymi walkami o Niepodległość Polski z okresu 1914 r winien zyskać zewnętrzny wyraz, który byłby upamiętnieniem tego znaczenia na przyszłość.

Upamiętnienia wymagają miejsca pierwszych potyczek z 1914 r, oraz miejsca kwater, komend i oddziałów Legionów Polskich. Wykonane w ubiegłym roku tablice pamiątkowe w gmachu Urzędu wojewódzkiego są już zapoczątkowaniem tych prac, które rozszrzyś należy na całość miasta. Oczywiście nasuwa się tu konieczność odpowiedniego przemyślenia i opracowania pragramu, którgo urzczywistnienie harmonizowałoby z powagą i donosłością upamiętnionej chwili dziejowej

Zagadnienia te były przedmiotem obrad miejskiej Rady Artystyczno — Konserwatorskiej na posiedzeniu w dniu 13 lutego br. Rada jednogłośnie podjęła się zrealizowania zainicjowanych przez pana wojewodę zamierzeń. Celem usprawnienia prac wymagającycn zebrania i opracowania materiałow historycznych i odnośnych projektów wyłoniono zostały Komisje: historyczna i artystyczno — techniczna, które bezwłocznie przystąpiły do odnośnych prac. Dązeniem bowiem Miejskiej Rady Artystyczno — Konserwatorskiej jest ,aby realizacja omawianych zamierzeń jak najrychlej została podjęta i aby do sierpnia rb. została ukończona.

Dałoby to bowiem zapewne możność goszczenia w iKelcach dorocznego Zjazdu Legionistow Polskich Wówczas też nastąpiłoby odsłonięcie tablic i innych dzieł pamiątkowych na terenie miasta.

W związku z uchwałą z dsia 15.12.1936 r. wznowiła Rada Artystyczno — Konserwa[illegible] prace nad ustaleniem herbu miasta Kielc, dotychczas nie zatwierdzonego. Jako wytyczne dla specjalnej Komisji — ustalono aby w herbie uwzględnione zostały następujące symbole: 1) mityczna przeszłość słowiańska gór Świętokrzyskich, 2) godło Kielc biskupich i 3 symbol walk o niepodległość.



Min Beck w Monte Carlo. Z prawej jego małżonka, z lewej córka.

ZAPOWIEDŹ WCZESNEJ WIOSNY.

Już przed dwoma tygodniami notowano pojawienie się przedwczesne na wybrzeżu polskim i wogóle Kaszubach chmar skowronków i szpaków.

Obecnie skowronki masami pojawiły się na polach położonych tuż nad brzegami otwartego Bałtyku. Na półwyspie Helskim, który stanowi drogę naturalną, wiosennego ptactwa, pomimo bardzo wczesnej pory, panuje ożywiony ciąg łabędzi i licznych gęsi, w kierunku wschodnim. Wczesny ten ciąg o tyle jest osobliwy, że zatoka Pucka jest lodem pokryta. Trzeba nadmieni,a że właściwy ciąg ptaków, tak lądowych, jak i wodnych, przypada na marzec i kwiecień, resztki jednak ptaków, mianowicie te, których ojczyzna leży bardzo daleko na północy i dopiero późno staje się dla nich przystępna, lecą w maju, a nawet na początku czerwca

Kr[illegible]wawe porachunki między oficerami

Onegdaj w Warszawie przed domem nr. 7 w Alei 3 Maja, został postrzelony z rewolweru przez ppłk. w stanie spoczynku, Gazdowskiego, kpt. Władysław Sumara, zamieszkały w tymże domu.

Rannego w pachwinę kapitana przewieziono taksówką do szpitala Ujazdowskiego. Kpt. Sumara wyszedł jak zwykle rano do pracy. Przed bramą przystąpił do niego znajomy ppłk. Gazdowski, który wyjął rewolwer i dał do kapitana trzy szybko następujące po sobie strzały, z których jeden trafił go w pachwinę.

Ranny usiłował wrócić do mieszkania, jednak przed domem nr. 5 upadł i stracił przytomność. Po strzałach ppłk Gazdowski schował rewolwer do kieszeni i spo[illegible]kał na pojawienie się policji i żandarmerii

Według zeznań świadków Gazdowski czekał na kpt. Sumarę chodząc przed jego domem już od g. 6 rano. Zajście wynikło prawdopodobnie na tle nieporozumień osobistych. Kpt. Sumara mieszkał w domu nr 7 w Alei 3 Maja od trzech lat wraz z żoną i dwojgiem dzieci. Ppłk. Gazdowski niedawno przyjechał z Wilna Dochodzenie prowadzi żandarmeria.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Strzeszczenie początku powieści).

Nad lasami puszczy tucholskiej była pogodna noc. — Wiktor Rutecki, przebywający tu na letnisku ,nie mogąc zasnąć, wałęsał się nad brzegiem jeziora, znajdującego się w pobliżu lasu i rozkwitłych kwiatami pól.

Ciszę nocy przerwał warkot motoru a w pewnym czasie Rutecki, ukryty w krzakach, ujrzał lądującego na spodochronie w pobliżu jeziora jakiegoś tajemniczego osobnika.

——o——

2)

Dręczony tymi myślami, Wiktor natężał słuch dalej, jednakże, rzekomy Władysław Grybski milczał już teraz, zajęty składaniem spadochronu do środka którego włożył zdjęte kombinezony.

Zwinąwszy płótno w dość znacznych rozmiarów tłumok, nieznajomy począł obchodzić brzegi jeziora, zbliżając się w stronę ukrytego Wiktora.

Rutecki wsunął się jeszcze głębiej w zarośla, które wydały przytem dość głośny szelest, podejrzany na tle panującej dokoła ciszy.

Intruz zatrzymał się i zwrócił głowę w tamtym kierunku.

— Zginąłem... — pomyślał student, zdając sobie doskonale sprawę, że skoro tylko zostanie odkryty, tamten nie omieszka pozbyć się jedynego i tak niebezpiecznego świadka pierwszych poczynań. Że napewno jest uzbrojony, a przede wszystkim bez porównania silniejszym od szczupłego studenta. w co Rutecki nie wątpił ani chwili. Mimo to, nie mając innego wyjścia, postanowił, na wypadek odkrycia swej kryjówki, zaatakować tamtego niespodziewanie. — Jeden potężny skok, uderzenie pięściami w piersi i intruz, tracąc równowagę, wpadnie z dość wysokiego w tym miejscu brzegu do wody. A zanim zdąży wydostać się na brzeg, będzie dość czasu na ucieczkę — obliczał Rutecki, śledząc pilnie podejrzane ruchy domniemanego przeciwnika.

Ale w tej chwili zerwał się nagle dość silny podmuch wiatru i gęsto obrosły krzewami i trzciną brzeg jeziora rozszumiał się wokoło, co prawdopodobnie uspokoiło Grybskiego, gdyż postępując dalej brzegiem jeziora, mruknął pod nosem:

— Głupstwo... wiatr się poderwał . Najgłębiej musi być w tym miejscu — rzekł, stając o kilka kroków od kryjówki Wiktora. — Brzeg wysoki a w takim miejscu powinna być głębia. Sprawdzimy — dodał i biała smuga światła musnęła powierzchnię wody.

— No tak — stwierdził i. zgasiwszy latarkę, wrócił na dawne miejsce i z widocznym wysiłkiem począł ciągnąć zwinięty spadochron w kierunku brzegu. — Przydałoby się obciążenie — zauważył, rozglądając się dokoła i przyświecając sobie latarką. Wkrótce dojrzał dość znacznych rozmiarów kamień. podniósł go i, przywiązawszy do płócien, zepchnął razem do wody.

— Ot i koniec mojego pierwszego i jedynego dotąd wyczynu lotniczego — stwierdził. kiedy rozdarta z pluskiem woda zamknęła się z powrotem, pochłaniając spadochron.

A teraz czas ci w drogę, panie Władysławie Grybski; nie zapominaj, że na rano musisz stanąć w Poznaniu... Czeka cię tam robótka, popłatna wprawdzie ale i równie niebezpieczna. Miejmy jednak nadzieję, że wszystko skończy się dobrze i Rachmil Guterman, vel Władzio Grybski, wkrótce się stanie milionerem... He, he, he!.. zaśmiał się i w chwilę później jego barczysta, szeroko rozrosła sylwetka wsiąknęła bezszelestnie w głuchą pomrokę nocy.

Rutecki wyszedł z ukrycia. W pierwszej chwili miał zamiar udać się w ślad za owym tajemniczym człowiekiem, którego wyraziste rysy zapamiętał doskonale, jednakże po głębszym zastanowieniu, uznał ten krok za niecelowy. Po nocy było zbyt łatwo albo utracić z przed oczu śledzonego, albo też równie łatwo zostać odkrytym. Postanowił natomiast zaraz rano udać się do Poznania, gdzie miał nadzieję odszukać tego tajemniczego jegomościa i oddać go pod czujną obserwację odpowiednich czynników. Spodziewał się bowiem, wnioskując z jego własnych słów, że skoro zamierza występować oficjalnie pod nazwiskiem Władysława Grybskiego, to i tak samo zostanie zameldowany w urzędzie rejestracyjnym. Wzmianka o trudnej pracy na terenie Poznania, wskazywała wyraźnie. że nie będzie się można uporać z tym w przeciągu krótkiego czasu.

Po tego rodzaju rozważaniach, Wiktor Rutecki, rezygnując z śledzenia Gutermana vel Grybskiego, skierował się w stronę wioski, aby udać się na zasłużony spoczynek.

Istotnie, odpoczynek był zasłużony, choć młody student nie oceniał jeszcze w tej chwili należycie, jak wiele zdobył tej nocy i jakie brzemienne będą w skutkach te krótkie chwile nocnej wyprawy nad jezioro.

Rozdział II.

Tajemnicza eksplozja.

Po operze, inżynier Stanisław Burski odwiózł narzeczoną do domu Pożegnali się na schodach, po czym panna Jadwiga Próchnicka zniknęła w swym pokoiku, a młody inżynier szybko, z jakimś podejrzanym pośpiechem zbiegł ze schodów i, nie czekając na tramwaj, udał się do domu.

Uszedłszy kilkanaście kroków, spojrzał na zegrek. Zaklął, co zdarzało mu się jedynie w chwilach wyjątkowego niepowodzenia. Dochodziła godzina dwunasta. Tymczasem z Haczewskim umówił się na jedenastą. — Co będzie, jeśli Ludwik, zniecierpliwiony oczekiwaniem, pojechał do domu?.. — pomyślał z niepokojem, przynaglając kroku. — A przecież dzisiaj, nieodwołalnie, miała się odbyć ostatnia próba na większą odległość...

— Wszystko przez głupią operę, która przeciągnęła się tak długo — wyrzucał sobie w podrażnieniu, nie chcąc winić swej narzeczonej, która namówiła go na dzisiejsze przedstawienie.

— Naturalnie, że Jadźka nie winna — usprawiedliwiał ją — gdyż sam byłem najpewniejszy, że zdąże na jedenastą do domu... No, niechbym nawet spóźnił się kwadrans. dwadzieścia minut — Ludwik zaczekałby niewątpliwie, ale godzinę...

Przyspieszył jeszcze kroku i w kilka minut później zatrzymał się przed bramą kamienicy. w której na drugim piętrze oficyny zajmował kawalerskie mieszkanie, złożone z dwóch pokoi i kuchni. Miał swój klucz od bramy, nie potrzebował więc dzwonić na stróża.

d. c. n.

OPINIA EUROPY

wobec deklaracji płk. Koca

Dzienniki paryskie ogłaszają w dalszym ciągu informacje telegraficzne z Warszawy, wykazując duże zaciekawienie zapowiedzianym na nie dzielę przemówieniem płk. Koca.

„Excelsior“ w depeszy z Warszawy p. t. „O Zjednoczenie narodowe w Polsce“ twierdzi, że **przemówienie płk. Koca będzie punktem wyjścia do stworzenia jedności narodowej w Polsce.**

„Paris Soir“ zastanawia się nad skutkami, jakie wywrze mowa płk. Koca na sytuację wewnętrzno-polityczną w Polsce, a zwłaszcza na sytuację partyj politycznych.

„Petit Parisien“ przypuszcza, że treścią mowy płk. Koca będzie zjednoczenie patriotyczne społeczeństwa. Pismo podkreśla doniosłą rolę, którą odgrywa w Polsce Marszałek Śmigły - Rydz którego „wszechstronność i niezawisłość umysłu oraz koncepcji uznają wszyscy“. Pismo charakteryzuje dalej deklarację płk. Koca jako **zapowiedź konsolidacji narodowej, która obejmie jak najszersze odłamy społeczeństwa.**

Prasa niemiecka w dalszym ciągu z dużym zainteresowaniem omawia zapowiedź deklaracji płk. Koca. Na podstawie informacyj, zaczerpniętych z prasy polskiej, dzienniki niemieckie dużo miejsca poświęcają przypuszczeniom na temat rozwoju sytuacji wewnętrzno - politycznej w Polsce, uważając, że **dzień 21 lutego będzie punktem zwrotnym w kształtowaniu życia polityczne go w kraju.**

Prasa angielska pisze, że niedzielna deklaracja płk. Koca jest jednym z najbardziej doniosłych wydarzeń politycznych w Polsce od śmierci Marszałka Piłsudskiego“.

Prasa włoska, komentując niedzielną mowę płk. Koca, podkreśla, że **wystąpienie to jest doniosłym wydarzeniem dla Polski.**

Pismo ogłasza wiele przypuszczeń na temat założeń ideowych, które będą podstawą nowej organizacji życia politycznego w Polsce.

Szereg dzienników wiedeńskich zamieściło dziś artykuły i korespondencje z Warszawy na temat sytuacji politycznej w Polsce w nawiązaniu do niedzielnej mowy płk. Koca.

„Neues Wiener Tageblatt“ ogłasza obszerny życiorys płk. Koca, podkreślając, że cieszy się on zaufaniem Marszałka Śmigłego - Rydza.

„Neues Wiener Journal“ ogłasza dziś charakterystyki Prezydenta Mościckiego, Marszałka Śmigłego - Rydza i premiera Składkowskiego.

Prasa austriacka wysuwa najrozmaitsze przypuszczenia na temat rozwoju sytuacji wewnętrzno - politycznej w Polsce, świadczące **o dużym zointeresowaniu, jakie budzi w austriackich kołach politycznych deklaracja płk. Koca.**

ANI JEDNO DZIECKO W POLSCE NIE MOŻE BYĆ GŁODNE.



Król belgijski, Leopold, zwiedzał w tych dniach belgijski okręg węglowy (Mons), interesując się sytuacją w stanie zatrudnienia i płac robotniczych. Na zdjęciu król Leopold w rozmowie z rodziną górniczą.



Wicekról Abisynii Graziani, na którego przed kilku dniami dokonano zamachu bombowego.

Zmiana granic województw

Rada Ministrów powzięła uchwałę, której następstwem będzie gruntowna zmiana granic 4 województw: poznańskiego, pomorskiego, łódzkiego i warszawskiego.

Ogółem 15 powiatów zmieni swą dotychczasową przynależność wojewódzką.

I tak więc: powiaty bydgoski, bydgoski miejski, inowrocławski, inowrocławski miejski, szubiński i wyrzyski, wchodzące dotąd w skład woj. poznańskiego, wcielone zostają do woj. pomorskiego; powiaty nieszawski, włocławski, lipnowski i rypiński, należące dotąd do woj. warszawskiego, wejdą w skład woj. pomorskiego; pow. kaliski, koniński, kolski i turecki, dotychczas zaliczane do woj. łódzkiego, wcielone będą do woj. poznańskiego. wreszcie woj. warszawskie otrzyma od woj. pomorskiego powiat działdowski.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.

„Na jednym wspólnym froncie, który się nazywa przyszłością Polski“

Ze szpalt gazet, z głośników radiowych — popłynęły do całego Narodu słowa mocne, słowa pełne treści, słowa, których doniosłość, znaczenie wielkie, wagę ogromną rozumie i odczuwa każdy Polak.

Pułkownik Adam Koc, jeden z najlepszych żołnierzy Józefa Piłsudskiego, człowiek, którego całe życie było jednym pasmem ofiar i pracy dla Ojczyzny — przed całym Narodem rozwinął myśli i wezwania, zawarte w pamiętnej mowie Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza, wygłoszonej na zjeździe legionistów broni, w dniu 24 maja r. ub.

Czyż trzeba pokreślać doniosłość wypowiedzi pułk. Koca, czyż trzeba udowadniać ogromne ich znaczenie? Odpowiedź może być jedna — nie! Nie trzeba podkreślać, nie trzeba nikomu tłumaczyć jak wielkie znaczenie, jaką doniosłość ogromną posiada wszystko to, co w niedzielę powiedział pułk. Koc do milionów Polaków. Nie trzeba — deklaracja ta bowiem odpowiada w pełni najgłębszym, najbardziej podstawowym dążeniom i pragnieniom Narodu Polskiego. Zdrowy instynkt Narodu odczuwał jej potrzebę, zrozumiał jej doniosłość.

Gdy w dniu 24 maja 1936 r. Marszałek Śmigły-Rydz rzucił hasło „podciągnięcia Polski wzwyż“, gdy mówił, że wokół tego hasła skupić się muszą wszystkie twórcze siły Narodu — w społeczeństwie polskim powstała świadomość, iż tak być musi, że to jest nakaz polskiej racji stanu.

Cel, do którego dążyć trzeba został ustalony. Jest nim w najszerszym tego słowa znaczeniu obrona Polski, jest nim dążenie do potęgi Rzeczypospolitej. Naród zrozumiał, odczuł, że cel ten tak wielki go osiągnąć nie można w rozbiciu i rozterce, że podstawowym warunkiem realizacji takich założeń jest skoncentrowanie wysiłku, jest zgodne współdziałanie wszystkich Polaków w pracy dla dobra Polski.

Deklaracja ideowa, wygłoszona przez pułk. Koca dała odpowiedź na wszystkie najbardziej podstawowe kwestie, wypływające z życia wielkiego Narodu w potężnym Państwie. Mówił pułk. Koc o armii polskiej, tej gwarantce niezależnego bytu państwowego, otoczonej miłością całego Narodu, mówił o konieczności zespolenia wszystkich twórczych sił społecznych, mówił o Państwie i Narodzie, jako dwóch pojęciach na jednej płaszczyźnie leżących, o stosunkach społecznych w Państwie, o działaniach odśrodkowych, rozładowujących energię narodową, o zasadach polskiej, gospodarki, o jednej z najważniejszych spraw — problemie wsi, o kulturze polskiej, o kwestii mniejszości narodowych i sprawie żydowskiej specjalnie... Mówi jednym słowem o tych wszystkich zagadnieniach, kwestiach i sprawach, które składają się na całokształt życia polskiego. Dał odpowiedź na wszystkie dręczące nas pytania i wątpliwości, przełożył na język ideologii życia codziennego podstawowe idee i hasła rzucone przez Wodza Naczelnego.

Pułk. Adam Koc w deklaracji swojej dał Narodowi wytyczne, jak mają być zbierane — określmy to słowami Wodza — „te drobne wartości, które w sumie swojej dają w momentach ważnych i wielkich dla Państwa szeroki oddech, dają możliwość wielkich zamysłów i dają siłę i rozmach ramienia“.

Wielkie są i brzemienne w skutki dnie dzisiejsze. O tym pisać nie trzeba, to każdy czuje, każdy widzi, każdy rozumie. Słowa Marszałka Śmigłego Rydza — „Niech nas nie mami spokój, niech nas nie mami to, że mamy Polskę wolną ze stałymi granicami“ — nie potrzebują być dziś powtarzane.

Wiemy wszyscy, że jak najwięcej dłoni chwycić musi ów łańcuch który jednym końcem jest do Polski przytwierdzony, że dłonie te muszą łańcuch przerzucony przez ramię ciągnąć i ciągnąć, chociażby w krzyżach trzeszczało.

Mamy cele naczelne, mamy wskazania, jak do celów tych dążyć i staniemy wszyscy „na jednym wspólnym froncie, który się nazywa przyszłością Polski, na jednym wspólnym odcinku, którego żaden podkop nie rozdzieli!“

Kos.

Problemy dnia

„Aby człowiek człowiekowi stał się przyjacielem"

Jak wczoraj pokrótce podaliśmy, w ub. niedzielę w Domu Społecznym odbyła się uroczystość przyrzeczenia nowopowstałego Związku przyjaźni, którego założycielem i prezesem zarządu powiatowego jest p. Roman Chojewicki. On też pierwszy złożył przyrzeczenie, a po nim złożyło je 310 członków Związku. Przyrzenie to brzmi jak następuje.

„Przystępując w pełni świadomości swych obowiązków i praw do „Związku Przyjaźni", przyrzekam uroczyście strzec honoru swego i swej organizacji, która ludzi pracy jednoczy, — realizować w życiu zasadę przyjaźni, aby człowiek człowiekowi stał się przyjacielem, — i wierną służbą stwierdzić miłość Polski, Ojczyzny mojej".

Z pośród przemówień które wygłoszono na tej uroczystości szczególnie gorący oddźwięk na sali wywołało przemówienie posła Madeyskiego, gdy występował przeciwko materialistycznemu poglądowi na zagadnienia społeczne.

Na potrzebę obrony państwa nie tylko z karabinem w ręku, ale też przez wzmocnienie spójni duchowej narodu wskazał p. starosta Boxa, a pos. Kaczkowski mówił o istnieniu polskiej myśli społecznej. Dzięki niej nie potrzebujemy szukać obcych wzorów.

Jako motto tych przemówień służyły myśli Józefa Piłsudskiego, Adama Skwarczyńskiego i Edwarda Abramowskiego, umieszczone na końcu legitymacji członków Związku przyjaźni.

Przytaczamy z nich dwie, aby czytelnicy zrozumieli ideę przewodnią Związku przyjaźni. A więc Adam Skwarczyński pisze:

Dzisiejsze pokolenie byłoby pokoleniem karłów, gdyby nie potrafiło wykrzesać w sobie DUCHA ZDOBYWCÓW, rozpalić entuzjazmu do czynu, do praktyki, do realizacji...

A oto myśl Edwarda Abramowskiego:

Naród w którym uczucia przyjaźni są rozwinięte, gdzie zamiast sobkostwa i egoizmu panuje przyrodzona potrzeba wzajemnej pomocy, bezinteresowanego wspomagania się na wszystkich polach życia — naród taki znalazł już moc niezwyciężoną, rozwiązał zagadkę wolności dobrobytu.

Dla uzupełnienia ideowej treści Związku warto tu jeszcze przytoczyć paragraf pierwszy statutu: Brzmi on jak następuje:

Stowarzyszenie Związek Przyjaźni" jest zrzeszeniem ludzi pracy, którzy poprzez przyjaźń, wzajemną pomoc i urabianie mocnych charakterów kształtują tym człowieka czynu i dążą do wielkości Polski.

Przytoczone tu wskazania jak i sam nastrój na niedzielnej uroczystości w Domu Społecznym wyraźnie mówią o tym, że Związek Przyjaźni jest organizacją nawskroś idealistyczną pozbawioną pierwiastka walki o korzyści materialne dla swych członków. Chce dla nich korzyści ważniejszych, bo moralnych.

Dlatego Związek Przyjaźni zajmuje w naszych warunkach pozycję zupełnie odrębną i godną szczególnej uwagi społeczeństwa.

Do akcji zjednoczenia narodowego

Zgłoszenia organizacyj

Deklaracja Adama Koca oczekiwana przez cały naród polski z dużym napięciem, wywołała bardzo głębokie zainteresowanie wśród najszerszych rzesz Polski. Sekretariat pułk. Koca przy ul. Matejki 3 w Warszawie otrzymuje ze wszystkich stron kraju zgłoszenia do akcji zjednoczenia narodowegго

Jako jedno z pierwszych wystosowało

naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego

odezwę do ogółu harcerstwa następującej treści:

Harcerze i Harcerki!

W okresie walk o Niepodległość harcerstwo stanęło w pierwszym szeregu walczących o wolność. Ocenę naszych bojowych zasług dał nam Marszałek Piłsudski, patron naszego związku osobnym rozkazem z lipca 1921 r. Dziś wśród niezmiernie ciężkich warunków zewnętrznych i wewnętrznych trzeba w solidarnej pracy stworzyć rzetelną potęgę narodu i państwa. Przez Marszałka Śmigłego-Rydza Naczelnego Wodza Armii zostało rzucone hasło dźwigania Polski wzwyż na drodze zespolenia społeczeństwa i rzetelnego wysiłku wszystkich Polaków.

Harcerze i Harcerki! Wypisaliśmy na swoim sztandarze, że chcemy być awangardą armii, pracy, że śmiało tworzyć będziemy młodą silną Polskę, że z naszych szeregów będą wychodzić ludzie mocni, dobrzy obywatele i żołnierze, że życie nasze przepoi prawda polegająca na zgodności hasła z czynami. Na takich zasadach opierając się deklarujemy swoją niezłomną wolę wzięcia czynnego udziału w tej wielkiej pracy, którą podejmuje się dziś zgodnie z hasłami rzuconymi przez Marszałka Śmigłego Rydza spadkobiercą idei naszego Wielkiego Patrona".

Odezwę podpisali przewodniczący Z. H. P. Wojewoda śląski dr. Michał Grażyński oraz sekretarz generalny Związku mgr. Józef Sosnowski.

Ponadto akces do akcji pułk. Koca zgłosili już: Zw. Oficerów Rezerwy, prezydium Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, oraz władze główne Związku Strzeleckiego.

11 godzin w zawalonym szybiku

Uratowanie robotnika spod zwałów ziemi

Antoni Rudka z Klimontowa zajęty był na terenach b. kopalni „Orion" w Sosnowcu wydobywaniem drzewa z wyeksploatowanego bieda - szybu, czyli

t. zw. rabowaniem szybiku.

Rudka wydobył drzewo tak nieszczęśliwie, że masy ziemi runęły na niego,

przysypują go całkowicie.

W niedługim czasie przystąpiono do akcji ratunkowej, która była bardzo utrudniona z powodu ciągłego obrywania się zwałów ziemi.

Przypuszczano więc, że nieszczęśliwy robotnik poniósł śmierć. Po 11-godzinach wytężonej akcji dotarto do zasypanego Rudki, który jak się okazało

nie odniósł żadnych obrażeń.

Drewniane obudowanie szybiku utworzyło nad Rudką rodzaj dachu, na który spadły masy ziemi.

Dzięki temu szczęśliwemu zbiegowi okoliczności Rudka

uniknął śmierci.

WRAŻENIA Z WIDOWNI:

Raz się tylko żyje

Komedia w 3 aktach Stefana Kiedrzyńskiego

Atmosfera moralna w „Raz się tylko żyje", jak w wielu innych komediach Kiedrzyńskiego bardzo nie wyraźna.

Sekretarz architekta Czerczyńskiego odbiera swemu szefowi młodą żonę z wiedzą i na oczach męża, kochającego Julię bez pamięci. Sekretarz nazwiskiem Kłusek liczy na wysokie alimenty, które dostanie wraz z Julią. Na horyzoncie zjawia się jednak bogata i ładna wdowa Eliza Nissen i zabiera Julii przystojnego chłopaczka, który jest zdania, że grunt to forsa. Julia wraca w stęsknione ramiona starszego od siebie męża i kurtyna zpada.

Tak w skrócie wygląda treść komedii nawet jak na Kiedrzyńskiego potraktowanej zbyt już naiwnie. Taki Kłusek naprzykład, któremu autor kazał być karierowiczem, sam o sobie mówi rzeczy tak okropne, że niewiarogodność tego oczerniania się jest aż irytująca.

Ponadto Kiedrzyński wpadł w manierę wkładania w usta bohaterów mniej lub bardziej udanych aforyzmów o życiu, o kobietach, o miłości, o wszystkim. Właściwie cała komedia jest zbiorem takich łatwych aforyzmów.

Publiczność jednak bawił się wcale nieźle.

Nieprawdopodobieństwo charakterów pogłębiały jeszcze trudności w obsadzie ról. Dyr. Gołaszewski w roli dobrotliwego męża architekta nie mógł się oczywiście czuć najlepiej. Nie wypadło to jednak źle. Daleko więcej trudności do pokonania miała p. Liebekówna jako bogata i piękna wdowa. Trudności te nie zostały całkowicie pokonane.

Bardzo szczera gra p. Anusiakówny jako Julii, niefałszowana młodość p. Kostrzyńskiego w roli Kłuska i humor p. Cornobisa ratowały sytuację.

Na zakończenie drobna uwaga. Teatr między innymi spełnia rolę nauczyciela bezbłędnego posługiwania się mową. W sztuce Kiedrzyńskiego trafiały się jednak błędy, wśród których powiedzenie: „Nie dotykaj się do mnie" nie było najbardziej rażące.

Ćw.

DRZAZGI.

MOWY POLITYCZNE

p. Jana Kiepury

Ubiegła niedziela przyniosła radio słuchaczom niemało emocyj, do czego znakomity tenor pan Jan Kiepura popularnie chłopakiem z Sosnowca nazywany, w niemałym się stopniu przyczynił.

Jak zazwyczaj, pan Jan śpiewał pięknie i z młodzieńczą werwą. Niestety, ta młodzieńczość i to bardzo wczesna nie opuszczała go, a nawet potężniała wówczas, kiedy zaczął mowić.

Między jedną a drugą arią, albo piosenką ludową pan Jan wygłaszał dłuższe gawędy o polityce, o stolicy świata... Sosnowcu i o tym, że mu suszą głowę pomocą zimową. Sadził się przytem pan Jan na dowcipy takie, jakby to była próba zdolności kuplecisty-humorysty w podrzędnym teatrzyku.

Trochę to było irytujące, gdy głośny tenor i artysta filmowy mówił o jedności w Polsce, o iluś tam milionach ramion, o bezpartyjnej partii i o tym podobnych rzeczach, nieprzewidzianych chyba w programie krakowskiego koncertu.

Wszystkie te dygresje quasi-polityczne pana Kiepury były conajmniej niestosowne, szczególnie w dniu, który ze względu na ogłoszenie przez płk. Koca deklaracji programowej nazywano dniem historycznym.

Pani Marta Eggerth - Kiepurowa, śpiewając prześlicznie, nie wygłaszała żadnych przemówień. Dowiedzieliśmy się tylko przez radio, że uczy się po polsku mówić. Miejmy niepłonną nadzieję, że gdy się to stanie i będzie rozumiała mowę swego męża, pohamuje jego wymowę z pożytkiem dla sztuki i samego p. Jana Kiepury.

—ooo—

Przy głośniku

KONCERT PUBLICZNY.

Koncerty publiczne które organizuje dziś Polskie Radio w sali Domu Katolickiego „Roma" zdobywają coraz więcej uznania i coraz większe znaczenie w życiu muzycznym Polski. Nietylko sam fakt istnienia doskonałej orkiestry symfonicznej Polskiego Rada, fakt dla kultury muzycznej kraju o ogromnej doniosłości, nietylko znakomity poziom wykonawczy koncertów w „Romie", lecz również dobór programu czynią z koncertów tych prawdziwe ewenementy muzyczne.

Także i tym razem tj. dziś figuruje w programie prawykonanie bardzo ciekawego „Koncertu na dwa fortepiany solo" wybitnie utalentowanego polskiego kompozytora Romana Maciejewskiego. W pozostałej części programu figurują utwory orkiestrowe, które wykona orkiestra symfoniczna Polskiego Radia pod. dyr. Mieczysława Mierzejewskiego.

**SKŁADAJCIE OFIARY NA NACZELNY KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO
KONTO P. K. O. 13-13**

Odezwa do ludności Zagłębia

P. Rowiński, dyrektor **Instytutu FILTÓREX de Paris**, właściciel wytwórni precyzyjnych szkieł okularowych w Warszawie, mając opuścić za kilka dni Zagłębie, pragnie złożyć swym tutejszym Klientom serdeczne podziękowanie za gorące i entuzjastyczne przyjęcie, jakie mu zgotowano.

Dyrektor Rowiński otrzymuje ciągle spontaniczne podziękowania od dziesiątków osób, za dostarczenie idealnych szkieł, ułatwiających pracę i rozrywkę, a bardzo liczne zamówienia, które stale wpływają, stanowią dobitny dowód zadowolenia publiczności. Wszystkie podziękowania na piśmie zarówno od ludzi na skromnych stanowiskach, jak i od dygnitarzy, dyr. Rowiński przechowuje w specjalnych albumach, gdyż stanowią one dla niego cenną pamiątkę i zachętę do dalszej owocnej pracy dla dobra klientów.

Kto więc nie skorzystał dotychczas z bezpłatnych pokazów dyr. Rowińskiego, wykazujących zalety wysokowartościowych szkieł higienicznych i ochronnych, umożliwiających pożyteczną i wytężoną pracę ludziom o najsłabszym nawet wzroku, niech dla własnego dobra wykorzysta ostatnie dni pobytu dyr. Rowińskiego i odwiedzi go w Sosnowcu Hotel „Victoria" (na wprost dworca), między godz. 9 — 7.

Aby umożliwić nabycie dobrych szkieł nawet tym, którzy przed 1-szym nie mają gotówki, dyr Rowiński przyjmuje zamówienia od osób pracujących także bez zaliczki. Ceny ściśle skalkulowane od zł 5 za szkło.

Rekrutacja górników na wyjazd do Belgii

Zapisy już się w Zagłębiu rozpoczęły

Kilkakrotnie już na łamach na szych poruszaliśmy sprawę emigracji polskich górników

do Belgii.

W tej sprawie pomiędzy zainteresowanymi rządami od dłuższego czasu prowadzone były pertraktacje, które obecnie

zostały zakończone.

W wyniku tych pertraktacyj ustalono, że pewna ilość górników polskich

znajdzie zatrudnienie w Belgii.

Już obecnie przyjmowane są przez Fundusz Pracy w Sosnowcu

zapisy bezrobotnych górników,

którzy gotowi są na wyjazd do Belgii.

W Sosnowcu zgłoszenia przyjmuje ekspozytura wojewódzkiego Funduszu Pracy.

Zgłaszający się górnicy w wieku od lat 30 do 40 mają wykazać się następującymi świadectwami: 1) świadectwo górnicze, 2) wyciąg z ksiąg luj nośni, 3) książeczka wojskowa, 4) świadectwo niekaralności 5) dowód osobisty, 6) dwie fotografie.

Rekrutacja w obecności konsula belgijskiego odbędzie się w Sosnowcu pomiędzy

2 a 5 marca br.

Dokładny termin zostanie jeszcze dodatkowo podany.

Jutro już w Czeladzi odbędzie się próba rekrutacja górników z terenu m. Czeladzi oraz gmin: Bobrowniki, Łagisza i Grodźca.

Dokładna liczba górników, którzy z Zagłębia wyjadą do Belgii nie jest jeszcze ostatecznie ustalona.

Prawdopodobnie w pierwszej rekrutacji zaangażowanych zostanie

około 1000 górników.

W ten sposób część bezrobotnych uzyska pracę.

Deklaracja programowa ROZPLAKATOWANA W CAŁYM ZAGŁĘBIU.

Deklaracja programowa obozu, tworzonego przez płk. Koca, została wczoraj już od samego rozplakatowania na murach całego Zagłębia. Przed plakatami przystawały grupy przechodniów, żywo komentując poszczególne punkty programu.

Szczególnie żywo był komentowany punkt, dotyczący kwestii żydowskiej w Polsce.

Odczyty L. M. i K.

W IZBIE PRZEM.-HANDL.

W ub sobotę wieczorem w sali sosnowieckiej Izby przemysłowo - handlowej odbyły się dalsze dwa odczyty o sprawach morskich, organizowane przez L. M. i K. Krótkie zagajenie wygłosił p. K. Kuchar ski, który z racji niedawno minionej rocznicy odzyskania morza zaproponował uczczenie przez powstanie śp gen Dreszera, co też zebrani uczynili

Z kolei red. Horski mówił o polskiej flocie wojennej, a następnie p. Krzywiec o polskiej flocie handlowej

—oOo—

Tragiczny wypadek w fabryce

W fabryce Babcock - Zieleniewski w Sosnowcu wydarzył się tragiczny wypadek. Robotnik Karol Szkularczyk zajęty był zdejmowaniem żelaza z platformy. Część żelastwa zsunęła się z platformy i upadła Szkudlarczykowi na nogi, wskutek czego doznał on złamania prawej nogi. Ranne go przewieziono do szpitala.

Dąbrowa broni się

przed likwidacją szkół

Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej w Dąbrowie załatwiono kilka spraw, dotyczących ogólnej gospodarki miasta.

Na posiedzeniu tym między innymi uchwalono przejąć od skarbu państwa grunt o powierzchni 15 ha znajdujący się przy szosie do Strzemieszyc, celem

odstąpienia go pod budownictwo mieszkaniowe.

Uchwalono również przejąć od skarbu państwa — grunta o powierzchni nie większej, jak 4 ha, znajdujący się również przy szosie Strzemieszyckiej a który potrzebny jest na drogi, ulice i użyteczność publiczną w dzielnicy Staszic. Sprawy te referował inż. Ferch.

Dłuższą dyskusję prowadzono przy omawianiu przepisów sanitarno - porządkowych miasta.

Niektórzy radni w przemówieniach swoich dowodzili, że

przepisy sanitarno - porządkowe są zbyt rygorystyczne

Na zakończenie posiedzenia zgłoszono do zarządu miasta kilka interpelacyj i wniosków. Między innymi dr Piwowar poruszył sprawę

projektowanego przeniesienia wydziału górniczego ze szkoły górniczo - hutniczej w Dąbrowie do Katowic.

W związku z tym powołano do życia komisję z prez. Trzęsimiechem i dr. Piwowarem na czele, która zajmie się tą sprawą.

Radna Berbecka poruszyła znów sprawę likwidacji gimnazjum im. Zawidzkiej w związku z przeprowadzaniem reorganizacji w szkolnictwie

W sprawie tej zarząd ma również poczynić odpowiednie starania aby zapobiec likwidacji wspomnianego gimnazjum.

Na wniosek dr. Piwowara radni miasta

mają gremialnie zwiedzić muzeum geologiczne.

Delegatem do wojew. komitetu samorządowego wybrano dr. A. Piwowara.

Pechowa noc włamywaczy

Postradali skradzione konfitury i wolność...

Wczorajszej nocy trzech zawodowych włamywaczy dąbrowskich: Motek Rechnic, Edward Rodak i Mieczysław Cieplak dostali się na podwórze domu przy ul. 3 maja 6 w Dąbrowie, gdzie przy pomocy wytrychów i łomów oderwali kilka kłódek przy drzwiach piwnic i rozpoczęli plądrowanie.

Złodzieje zabrali większą ilość konfitur, soków i marynat.

Z chwilą gdy włamywacze z łupem znaleźli się na ulicy, natknęli się na patrol policyjny, który bliżej zainteresował się dobraną trójką.

Skradzione konfitury i soki zwrócono poszkodowanym, a włamywaczy przekazano władzom sądowym.

W toku dochodzenia stwierdzono, że zatrzymani w ostatnich czasach dokonali na terenie Dąbrowy szeregu podobnych kradzieży.

Wiadomości bieżące

Wtorek 23 Luty

Dziś: Piotr, Damiana
Jutro: Macieja
Wschód słońca: 6.36
Zachód słońca 17.04

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś o godz 19 przedstawienie dla zespołów robotniczych, komedia Giana Capo i Artura Ressalo pt. „Zabiję ją".

Jutro o godz. 20.30 świetna sztuka W Bus-Feketego pt. „To więcej niż miłość". Bilety do nabycia w firmie W. Czechowski.

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE: — Ostatni akord
PALACE: — Czarujące oczy
EDEN: — Jego złota rybka.
RIALTO —Przerwana Pieśń 1

—xx—

Oświadczenie

Wobec rozsiewanych przez p. Kazimierza Kazonia ubliżających mojej czci pogłosek o mojej osobie, oświadczam, że przeciwko p. Kazoniowi wytoczyłem sprawę sądową o zniesławienie

Adam Dobrowolski.

Sosnowiec, dn. 23 lutego 1937 r.

— **ODCZYTY w LEKTORIUM POWSZECHNYM W SOSNOWCU.** Jutro odbędzie się w domu społecznym przy ul. Żytniej 10 na Pogoni odczyt pt. „Gniazdo imperializmu pruskiego", w którym prof Andrzej Majewski omówi polityczne i gospodarcze położenie 300 tys. ludności w Prusach Wschodnich Początek odczytu punktualnie o godz. 7 wieczorem. Wstęp dla starszych i młodzieży bezpłatny. W środę, dnia 3 marca wygłosi dr. Stanisław Kursa bardzo ciekawy odczyt z dziedziny socjologii pt. „Grupy społeczne a państwo".

Od Administracji

Zwracamy uwagę PP. Kupców, Rzemieślników itp. na nowy nasz dział ogłoszeniowy pod nazwą „Telefon załatwi każde Twe życzenie".

Wprowadzamy ten dział w tym celu, by ułatwić tanią i skuteczną reklamę wszystkim przedsiębiorstwom, sklepom itd Zniżone ceny do tego działu niewątpliwie zachęcą wszystkich zainteresowanych do stałego zaabonowania w tym dziale miejsca dla swojej firmy.

Ogłoszenia należy zgłaszać w Administracji „Expresu Zagłębia", Sosnowiec, Teatralna 1-a, lub w naszych oddziałach, albo też telefonicznie pod następujące numery: 61-497 i 62-380.

Rowerzysta najechany przez furmankę w Czeladzi

Onegdaj przed wieczorem przy ul. Staszica w Czeladzi miał miejsce wypadek rowerowy, któremu uległ p. St. Bogucki zam. przy ul. Bytomskiej.

P. Bogucki, wracając na rowerze do domu najechany został przez furmana Cz. Nowaka. Rowerzysta w ostatniej chwili rzucił się koniowi na szyję, dzięki czemu uniknął niebezpieczeństwa. Koń wlókł Boguckiego na przestrzeni kilkunastu metrów. Rower został zupełnie zniszczony.

Wypadek spowodował Nowak, który jechał nieprzepisową stroną ulicy.

Rozprawa przeciwko adw. Landauowi

ma się odbyć już w najbliższym czasie

Sprawa adwokata Jakóba Landaua, przebywającego od pięciu tygodni w więzieniu będzińskim pod zarzutem uprawiania czynów nierządnych z nieletnimi dziewczętami, budzi w opinii publicznej nie słabnące zainteresowanie, tym bardziej, że śledztwo w tej sprawie, które dostarczyło obfitego materiału dowodowego przeciwko oskarżonemu adwokatowi, zostało już ukończone.

Donosiliśmy, że wszelkie zabiegi obrony o wypuszczenie aresztowanego adwokata na wolną stopę spełzły na niczym, sąd bowiem ze względu na grożący wymiar kary adw. Landauowi oraz obawę uchylenia się przez niego od wymiaru sprawiedliwości przez ucieczkę, prośby jego o zwolnienie z więzienia odrzucił. Jak się obecnie dowiadujemy adw. Landau złożył zażalenie na postanowienie sądu okręgowego, oddalające prośbę o zmianę środka zapobiegawczego w stosunku do niego i zażalenie to jest obecnie przedmiotem rozpatrywania przez Sąd Apelacyjny w Warszawie.

Akt oskarżenia przeciwko adw. Landauowi został już sporządzony, to też niezależnie od tego, czy oskarżony adwokat będzie nadal przebywał w więzieniu, czy też odpowiadać będzie z wolnej stopy, rozprawy przeciwko niemu spodziewać się należy już w najbliższych dniach.

Z ZAWIERCIA.

ZEBRANIE Z. S. w LGOCIE.

odbyło się walne doroczne zebranie oddziału Związku Strzeleckiego w Lgocie. W zebraniu tym z ramienia zarządu powiatowego Z. S. wziął udział p. Władysław Słociński. Ze złożonych sprawozdań wynika, że oddział wykazuje ożywioną działalność, jest organizacją żywotną, cieszącą się wśród miejscowego społeczeństwa uznaniem Młodzież wiejska w szeregu oddziałach garnie się bardzo chętnie. Na rok 1937 wybrano zarząd w dotychczasowym składzie. Na szczegół ne podkreślenie i uznanie zasługuje praca prezesa i komendanta oddziału.

—:o:—

Z OLKUSZA.

Psy rozwłóczyły ciało niemowlęcia

We wsi Olewin, gm. Rabsztyn w lutym r. ub. psy podwórzowe w kilku domach rozwłóczyły części ciała niemowlęcia, będącego już w rozkładzie.

Miejscowy sołtys zawiadomił policję, która ustaliła, że zwłoki dziecka należały do Stanisławy Kocjan, panny z Olewina, znanej z niemoralnego prowadzenia się. Ustalono również, że Kocjanówna przy pomocy akuszerki Głąbikowej z Ogrodzieńca, przed urodzeniem dziecka dopuściła się niedozwolonego zabiegu. Dziecko rzekomo miało się urodzić nieżywe i zakopane stało do ściółki, przylegającej do domu Kocjana, skąd psy porozносiły części zwłok już w rozkładzie po wsi.

Sąd okręgowy w Sosnowcu na sesji wyjazdowej w Olkuszu skazał Kocjanównę na dwa lata więzienia (bez zawieszenia). Głębikowa została uniewinniona.

Oskarżonej nie udowodniono, aby dziecko pozbawiła życia.

—oo—

(o) **UJĘCIE ZAWODOWYCH KONIOKRADÓW.** Policja w Sułoszowej ujęła znanych na terenie pow. będzińskiego koniokradów: Mariana Kubicę z Niezdowa Alojzego Wilczyńskiego i Piotra Paculę z Łagiszy w czasie gdy prowadzili skradzionego konia na sprzedaż do Krakowa.

Podczas doprowadzania zatrzymanych na posterunek w Sułoszowej, wszyscy trzej usiłowali zbiec każdy w inną stronę. Policji udało się jednak ponownie wszystkich ująć. Obecnie przebywają oni w areszcie miejskim w Olkuszu.

Koń został skradziony w Szarleju na Śląsku.

Wśród modłów i płaczu

rozpoczął się marsz górników bolesławskich

Stosownie do zapowiedzi, w dniu wczorajszym delegaci, b. górnicy zatopionych kopalń ołowiu i rud cynkowych, **wyruszyli w drogę do Kielc i Warszawy** z memoriałem do p. wojewody i premiera rządu, p. gener. Sławoj Składkowskiego.

W memoriale b. górnicy proszą gorąco o uruchomienie kopalń **dla ratowania od śmierci głodowej tysięcznej rzeszy bezrobotnych i ich rodzin.**

Wymarsz poprzedziło nabożeństwo w kościele bolesławskim, odprawione na intencję pomyślności delegacji, z udziałem z górą 1500 osób. Nabożeństwo odprawił ks. kanonik Jezierski, który w podniosłym przemówieniu nawoływał do wytrwania, podkreślając głęboką wiarę, że **władze państwowe uczynią wszystko, by kopalnie uruchomić.**

Delegacji udzielił błogosławieństwa, wierząc w pomyślność sprawy, rozpoczętej z Bogiem.

W kościele słychać było płacz, przyczym delegaci leżeli krzyżem w czasie nabożeństwa.

Przed samym południem delegaci, odprowadzeni przez ponad 150 osób, przybyli do Olkusza, gdzie odbyli dłuższą konferencję z p. starostą Brzostyńskim.

Należy zaznaczyć, że wśród mieszkańców Bolesławia przeprowadzono zbiórkę odzieży, obuwia, żywności i pieniędzy dla delegacji na podróż do Kielc i Warszawy.

W godzinach wieczornych delegaci w liczbie 11 udali się pociągiem do Kielc.

W Grodźcu, Wojkowicach i Kamycach

Z życia Związku Strzeleckiego w powiecie będzińskim

W ubiegłym tygodniu zostały przeprowadzone walne zebrania w oddziałach, Grodziec, Kamyce i Wojkowice Komorne pod przewodnictwem delegatów władz powiatowych: komendanta Z. Nowary, S. Abratańskiego, prof. Rzadkowskiego przy udziale komendantów kampanij E. Letkie wicza, J. Kłosa oraz członków i sympatyków. Ustępujące zarządy oddziałów złożyły sprawozdania, z których wynika, że praca w oddziałach prowadzona jest na odcinkach wyszkoleniowym, kulturalnym, sportowym i przysposobienia rolnego. Stany członków zwiększyły się w porównaniu do lat ubiegłych, przyczem organizowane s zespoły orląt w oddziałach zorganizowano zostały sekcja sceniczna oraz klub piłki nożnej w Kamycach.

Oddział w Grodźcu wspólnie z gminną komisją pw. i wf. rozpoczął budowę strzelnicy małokalibrowej na terenie ofiarowanym przez Zakłady „Solvay" w Grodźcu.

Oddział w Wojkowicach Komornych uzyskał własną świetlicę strzelecką, w której prowadzone są prace świetlicowe. Pod względem materialnym oddziały osiągnęły dobre wyniki, przedewszystkiem oddział w Grodźcu, biorąc pod uwagę warunki lokalne i zubożenie członków. Należy podkreślić wydatną pomoc materialną Dyrekcji Zakładów „Solvay" i pracowników tych zakładów, dzięki której oddział w Grodźcu jest w możności zrealizować szereg zamierzeń.

W najtrudniejszych warunkach materialnych znajduje się oddział w Kamycach, który należy do pierwszych oddziałów strzeleckich i w okresie 10 letniej działalności wykazał wytrwałość w utrzymaniu placówki społecznej na swoim terenie.

Po zatwierdzeniu działalności **zebrani wybrali zarządy oddziałów** w składzie:

Oddział w Grodźcu — prezes A Czarnecki, członkowie: W Noszczyk, M. Tomla, A. Soiterak, R. Dębowski, Tehil, W. J. Kowalski, E. Sojka. Komisja rewizyjna: M. Augustyn, J. Gołąb, H Brzozowski, S. Sebesta, J Ćwiląg.

Wyszkolenie oddziałowe prowadzi M Jaworski.

Oddział w Kamycach: prezes J. Pawełczyk, członkowie: T. Boroń, W. Szafruga, J. Lange, A. Wieczorek, F. Pawełczyk, B. Bartosik, S. Pawełczyk, oraz komendant W. Rabus Komisja rewizyjna: A. Pawełczyk, M Rabus, L. Wyderka, L. Wyderka, W. Pawełczyk.

Oddział w Wojkowicach: prezes mjr. rez. Kazimierz Osinkowski, członkowie: kierownik szkoły A. Mikurda, E. Sendek J. Piętka, B Grochowina, K. Molus, oraz komendant J. Małota. Komisja rewizyjna: P. Ostrowski, Z. Molus, S Sendek, . Kaźmierczak, S. Krawczyk.

Następnie wybrano delegatów na powiatowy zjazd w Sosnowcu, oraz przyjęto przedłożono preliminarz budżetowy i plan pracy na najbliższy okres.

Dłuższe referaty okolicznościowe wygłosili delegaci zarządu i komendy powiatu udzielając szczegółowych wyjaśnień członkom i nowo wybranym władzom oddziałów.

Lustracja powiatu i oddziałów strzeleckich.

W dniu 18 bm. mjr. A. Balko — inspektor Komendy Głównej Związku Strzeleckiego przy udziale kpt. W. Tarnawskiego — komendanta Podokręgu „Śląsk" przeprowadził lustrację kierownictwa i komendy Powiatu w Sosnowcu oraz oddziałów Huta „Staszic", Huta „Katarzyna" i w Będzinie. W lustracji oddziałów wziął komendant powiatu Z Nowara.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Wtorek, 23 lutego.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Programy lokalne. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Programy lokalne. 12.40 Dziennik południowy. 13.00 Programy lokalne. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.15 Skrzynka PKO. 16.30 Koncert chóru męskiego. 17.00 Dni powszednie państwa Kowalskich. 17.15 Pieśni Józefa Marxa. 17.30. Momencik — monolog. 18.00 Pogadanka 18.10 Sport w miastach i miasteczkach 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Dyskutujmy. 19.20 Nitra — miła Nitra. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfoniczny. 22.30 Od fabryki do powieści 22.45 Muzyka z dancingu Cafe-Club w Warszawie.

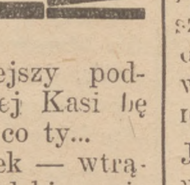
KATOWICE.

Wtorek 23 lutego.

6.00 Sygnał czasu. 6.03 Płyty. 7.25 Wiadomości bieżące. 7.30 Płyty. 12.50 Ogrodnik śląski 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Płyty. 14.00 Wiadomości giełdowe. 15.15 Koncert reklamowy. 16.35 Chwilka społeczna. 15.40 Lekcja języka polskiego 15.55 Utwory skrzypcowe. 18.20 Skrzynka ogólna. 18.45 Program na jutro.

antoni marczyński

tajemnicza maska



powieść filmowa

42.

ROZDZIAŁ XV.

Jerzy wodził rozmiłowanym wzrokiem za Ritą, która krzątała się żwawo po pokoju, chociaż niedawno temu, w trakcie telefonicznej rozmowy twierdziła, że leży chora.

— Czy wolisz do kawy likier, czy koniak? — spytała, wyjmując ze swojej „biblioteczki" dwie butelki.

— Oczywiście likier.

— A ja, zawsze koniak.

— Mogę ci dotrzymać towarzystwa.

— Nie, nie; pij to, co wolisz. Mam tu kilka różnych likierów, które będziesz musiał kolejno wypróbować.

I nie wykręcił się od tego, pomimo ciągłych protestów słownych i przypomnień, że czeka go jeszcze wiele pracy tej nocy. Ilekroć napomknął o konieczności rychłego powrotu do Laboratorium, Rita zamykała mu usta pocałunkiem, a potem wmuszała w niego nowy kieliszek.

— Czy smakuje ci kawa?

— Jeszcze jak! Jesteś świetną gospodynią, kochanie. Aż cierpnę ze strachu na myśl, że jutrzejszy podwieczorek fabrykacji naszej Kasi będzie nędzną parodią tego, co ty...

— Hm, ten podwieczorek — wtrąciła — a cóż profesor Skalski powie na to, że ja...

— Ależ mój ojczulek gorąco pragnie cię poznać! Na jego życzenie i w jego imieniu zapraszam cię właśnie, Ritusś moja najdroższa. I polubisz go tak, jak on ciebie już lubi, chociaż zna cię narazie tylko z mojego opowiadania... Ach, no i z płyt gramofonowych — dodał z uśmiechem — Umie wszystkie twoje piosenki na pamięć, nuci je stale przy pracy, a trzeba ci wiedzieć, że słuchu biedak nia ma za grosz! Rekordowo wprost fałszuje każdy takt melodii... Odgrażał się przy tym, iż w czasie naszej uczty weselnej odśpiewa cały twój repertuar. To ci będzie słuchowisko, no!

Jerzy żartował, by trochę rozerwać dziwnie dziś zamyśloną i smutną Ritę, ale nawet wtedy, gdy pokpiwał sobie z niemuzykalności ojca, z każdego słowa przebijała jego gorąca synowska miłość.

— Rituś — ciągnął dalej — odpowiedz mi szczerze, czy mogłabyś przystać na to, by po naszym ślubie on zamieszkał przy nas? Pomyśl, kochanie, on przez mnie nie ma nikogo na świecie Nikogo! Nie będzie nam nie przeszkadzał. Wystarczy mu do szczęścia to, że będzie z nami żył pod jednym dachem, że będzie nas widział, słyszał, że pogawędzi sobie z nami przy obiedzie. Zresztą możemy sobie bywać, przyjmować, wyjeżdżać. on nas nie będzie krępwał w niczym. O, nie!

Ja go znam dobrze, jeko delikatność, wyrozumiałość dla młodości... Więc, więc, Rituś kochana, czy zgodziłabyś się na to?

— Czy bym się zgodziła? — powtórzyła głucho po długiej pauzie. — Jak możesz pytać o to! Byłabym szczęśliwiona!.. Nie zaznałam nigdy miłości ojcowskiej, ani ciepła rodzinnego ogniska... Nie miałam domu, pędziłam tułaczy żywot cyrkówki, dopóki nie „awansowałam" na divę kabaretową... Nie miałam przy sobie jednej szczerze życzliwej duszy... Moja uroda i talent stanowiły tylko źródło zysków dla impresariów, przedsiębiorsw i przynętę dla ich klientów, lubieżnych samców, których każde pojrzenie mnie kalało... Mój pierwszy kochanek był moim dręczycielem, katem!.. A teraz, kiedy całe to piekło mej przeszłości mogłoby zniknąć raz na zawsze, kiedy poznałem ciebie, Jurku, kiedy mogłabym znaleźć bezpieczny azyl w naszym domu i szczęście przy twoim boku... teraz mój zły los... — nie dokończyła. Zwiesiła głowę nisko na piersi, a w oczach jej zabłysły łzy.

— Rituś! Nie rozumiem doprawdy...

Zaledwie wypowiedział te słowa, wielki szafkowy zegar w jadalni zachłysnął się i jego niski dźwięk zawibrował w powietrzu melodyjnie. Zawdzięczał jeden raz.

— Pół do dwunastej! — Jerzy Skalski załamał ręce i zerwał się z kozetki. — O, Boże, jak ta godzinka zleciała nam szybko! Rituś, ogromnie mi przykro, ale... ale ja naprawdę muszę odejść.

— Chcesz odejść? Teraz?

— Nie chcę! Nie chcę, lecz muszę, niestety... Bogu dzięki nie jesteś tak chora, jak się obawiałem, więc...

— Chora, chora, chora... Oczywiście, że nie mam grypy, ani zapalenia oskrzeli... Ale nerwy! Moje nerwy są dzisiaj w stanie takiego rozstroju, że...

— Na nerwy znam doskonałe lekarstwo — wtrącił Jerzy z szelmowskim uśmiechem.

— Jakie?

— Eeech, nie ciągnij mnie za język.

— Jakie? No powiedz, proszę...

— Babska ciekawość... Zaczekaj! Poznasz je po ślubie... A teraz, żegnam cię, Rituś.

c. d. n.



329.

— Ach! masz słuszność siostro...— zawołał Vandame z wybuchem gniewu, skoro skończyła opowiadanie. — Nie można dopuścić aby to dziewczę zostało żoną takiego łotra, który mógł popełnić zbrodni bez liczby! Potrzeba nam koniecznie odnaleźć prawdziwego Arnolda Desvignes i zdemaskować złodzieja, który ukradł jego nazwisko!

— Zatem twoja obecność, kuzynie, jest niezbędna w Paryżu — mówiła zakonnica — niezbędna, jako spadkobiercy Edmunda Beraud, jako protektora kochającej cię Anieli! Sądząc, żeś umarł, chciała być posłuszna ojcowskiej woli. Dowiedziawszy się, że żyjesz, znajdzie siłę do oporu. Możesz-że jechać wraz ze mną?

— Mogę... Otrzymałem dziś rano urlop, jako rekonwalescent, na sześć miesięcy. Każę zawizować mój wyjazd do Paryża. Czy nie będzie za późno wyjechać jutro z rana?

— Nie; właśnie na sam czas przyjedziemy. A teraz wytłumacz mi proszę dlaczego w Ministerstwie wojny zapisano cię jako zmarłego?

— Pomyłka była tego przyczyną. Wylądowawszy tu, zapadłem na epidemię cholery. Korzystając z wolnego czasu, przechadzałem się po mieście, oczekując na rozkaz wyjazdu. Piorunujący atak cholery wywrócił mnie na trotuarze. Podniósłszy mnie leżącego bez przytomności, zaniesiono do ambulansu. Na łóżku tuż obok mnie, leża porucznik artylerii w moim wieku, który zapadł na tę samą chorobę na godzinę przede mną. Nieznany w garnizonie miasta cudzoziemiec, nie posiadający francuskiego języka, rozmówić z nikim się nie mógł. W chwili nieładu i następnego zamętu, infirmerzy pomięszali jego ubranie z moim. Mundur, należący do mnie, zawieszono nad jego łóżkiem. Gdy umarł, przepatrzono jego odzienie, w którym odnaleziono moje osobiste papiery i otóż moje nazwisko zapisano w akcie jego śmierci. Rzecz naturalna, nie mogłem reklamować przeciw pomyłce, o której nie wiedziałem, że nastąpiła, będąc ciężko chory. Ocalony z cholery, zapadłszy na gorączkę tyfoidalną, przez dwa tygodnie walczyłem pomiędzy życiem a śmiercią.

— Ach! gdyby Opatrzność nie była mnie zaprowadziła do Marsylii — zawołała siostra Maria — wierzono by w śmierć twoją w Malnoue, dokąd powrócisz teraz jako prawy spadkobierca.

— Tak, dla uregulowania strasznego rachunku ze wspólnikiem mojego wuja!..

— Ale... — dodała nagle zakonnica, drżąc cała — przypominam sobie... Ów nędznik posiada w swym ręku, prawo twojego życia i śmierci!

— Uczciwemu człowiekowi, mógłbym przyznać te przywileje, lecz nigdy jemu! — rzekł Vandame. — On jest wyjęty spod prawa... nie egzystuje! Ach! gdybyśmy mogli wiedzieć jakie było pierwotne jego nazwisko, które ukrył pod ukradzionym Arnoldowi Desvignes!..

— Będziemy wiedzieli.

— Mogłażbyś siostro zatelegrafować do Stanisława Dumay by się bezzwłocznie udał do Paryża? Przybyłby tam jednocześnie wraz z nami.

— Natychmiast to uczynię. Gdzie mieszkasz?

— Tu — rzekł Vandame, wskazując hotel do którego przybyli. — Wracam do mieszkania. Dziś po raz pierwszy wyszedłem, czuję się znużony nad wyraz.

Siostra Maria pożegnawszy porucznika, udała się do biura telegrafu, skąd wysłała do Misticota depeszę, następującej treści:

„Arnold Desvignes wyjechał z Tulonu do Anglii, w niewiadomą miejscowość. Porucznik Vandame, którego uważano za zmarłego, żyje, przebywa w Marsylii. Widziałam się z nim. Powracaj nieodmiennie jutro do Paryża i oczekuj na nas pojutrze przy ulicy Flechier.

Siostra Maria".

XXX.

Wróćmy do Plymouth, poprzedziwszy tam na kilka godzin depeszę wysłaną przez zakonnicę.

Pan Peterson znajdował się w swym gabinecie zajęty przeglądaniem korespondencyj, gdy zlekka zapukał ktoś do drzwi.

— Wejść! — zawołał po angielsku.

Drzwi się otwarły, a w nich ukazał się mężczyzna, dwudziesto ośmioletni, blady, wychudły, jakoby po przebyciu ciężiej choroby.

— Desvignes! — zawołał przemysłowiec, zrywając się z krzesła i podając mu rękę z widoczną życzliwością. — Jestem szczęśliwy, że cię widzę!

— A ja, o ileż wdzięczny jestem za pańskie łaskawe dla mnie względy, — odrzekł przybyły. — Po odebraniu pańskiego listu nie mogąc dosiedzieć na miejscu, jechać postanowiłem pomimo, że jestem jeszcze bardzo słaby.

— Powtarzam ci, o czym pisałem mój chłopcze: twe miejsce jest wolne, oczekuje ono na ciebie. Czy jednak będziesz miał dość siły do rozpoczęcia zaraz swej pracy?

— Będę pana prosił o udzielenie mi jeszcze ośmiu dni urlopu, dla zupełnego wyzdrowienia.

— Zgoda! A teraz pomówmy ze sobą przez chwilę. Tym więcej się cieszę, żeś przybył, ponieważ jest tu ktoś w Plymouth, który mnie żywo interesuje, a którego twój przyjazd szczęśliwym uczyni.

— Ktoś? — powtórzył zdziwiony młodzieniec.

— Tak. Powiedz mi jednak, długo bawiłeś w Tulonie?

— Blisko trzy miesiące.

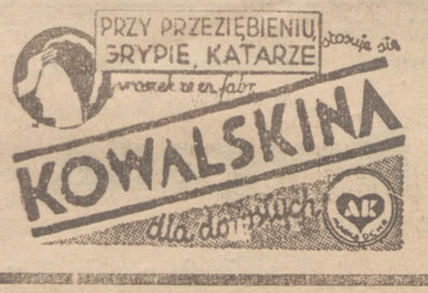
— Spodziewam się, żeś nikogo nie upoważniał do przyjęcia twego nazwiska? Widzę, że moje pytanie mocno cię dziwi. Zaraz zrozumiesz o co chodzi.

Tu Peterson opowiedział zdumionemu słuchaczowi to wszystko, co posłyszał od Misticota o podróżnym Arnoldzie Desvignes.

— Ach! — zawołał młodzieniec, wysłuchawszy opowiadania z oburzeniem. — Jeden tylko nędznik, którego znam, byłby zdolny do popełnienia tak haniebnego czynu, do przywłaszczenia mego nazwiska, tak jak mnie okradł i sądził, że zabił. Takim zbrodniarzem mógłby być tylko Karol Gerard, sekretarz Jana Richeta, bankiera z Londynu i Kalkuty... Ależ on umarł.

— Skąd wiesz o tym?

c. d. n.



Z KIELC.

(k) POPULARNE KINO „CZWARTAK" zapowiada najświetniejszą polską komedię muzyczną „Pani Micińska tańczy" Całosc wystawiona starannie w bardzo dobrej oprawie dekoracyjnej, ożywiona jest miłą muzyką Warsa i pięknym śpiewem polskiej Jeanette Mac Donald — Toli Mankiewiczówny. A więc wszyscy niezawodnie, spotkamy się wkrótce w kinie „Czwartak"

OGŁOSZENIE

Zgodnie z art 30 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 lutego 1928 r. o prawie budwolanym i zabudowaniu osiedli, (Dz. Ust R. P. Nr. 23 poz. 202) wraz z późniejszymi zmianami, podaję do publicznej wiadomości, że sporządzony ogólny plan zabudowania miasta Będzin, uchwalony został przez Radę Miejską w dniu 15 lutego 1937 r., na podstawie art. 29 wyżej wymienionego rozporządzenia.

Plan obejmuje obszar całego miasta Będzina, którego granice opisane zostały w ogłoszeniu o przystąpieniu do sporządzania planu (Kielecki Dziennik Wojewódzki z dn. 31 października 1935 r. Nr. 26 tsr 300).

Plan ten wyłożony będzie do publicznego przeglądu na okres 4 tygodni to jest od 1 marca do 28 marca br w biurze Zarządu Miejskiego w Będzinie przy ul. Kołłataja 44 (Wydział Drogowo - Budowlany II piętro w godzinach od 10 do 12 z wyjątkiem niedziel i świąt.

W okresie następnych dwu tygodni po upływie okresu wyłożenia planu, tj. w terminie od 30 marca do 13 kwietnia br włącznie mogą być na podstawie art. 31 cytowanego rozporządzenia, zgłaszane w Zarządzie Miejskim zarzuty przeciw temu planowi.

Prezydent Miasta
(—) A. IZYDORCZYK.

Będzin, dnia 24 lutego 1937 r.

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

Pochwalne epitety

Trzeba być bardzo ostrożnym, kiedy się mówi o swym bliźnim.. Nawet wtedy kiedy się go chwali.

P. Nachum Szprynger przyjął do swego sklepu galantyryjnego nowego subiekta, Izydora Sztajna. Widocznie nie był z niego zadowolony, bo parę razy na dzień wzdychał ciężko i robił nowemu pracownikowi wymówki.

— Pan jest subiekt Pan jest dobry stolarz! To znaczy, że pan dobrze pracujesz przy stole ,na którym jest pełno żarcia. Ale w sklepie pan jest do niczgo! Eh! Ten Moniek, co tu był przed panem, ten miał łeb! Jak on podał klienta koszule albo krawat i zaczął zachwalać, to kient przedewszystkim kupował dwa parasole, żeby on go nie zapluł na śmierć i koszule też wziął.

A jak przyszło do ceny? To Moniek za jedną koszule ściągnął z klienta dwie! To był zdolny łobuz, to był cwany kanciarz! Takiego drugiego subiekta już nie znajdę?

Parę razy na dzień wysłuchiwał Sztajn podobnych opowiadań i w duszy znienawidził swego zdolnego poprzednika, którego nigdy nie widział na oczy i o którym tylko wiedział, że się nazywa Moniek Bojman.

Aż pewnego razu, w pewnym towarzystwie Sztajnowi przedstawiono młodzieńca, który krótko wymienił swe nazwisko:

— Bojman jestem.

Pan K. aż zadrżał ze wzruszenia.

— Bojman? Czy nie przypadkiem Moniek?

— Przypadkiem ,owszem.

— Pan pracował u Szpryngera?

— Owszem.

— Ahaaa! To pan jest ten łobuz, ten cwany kanciarz, co ściągał z klienta dwie koszule, jak podawał jedną! To pan tak plujesz, że trzeba dwa parasole, jak się z panem gada!

P. Bajman pobladł.

— Kto panu to powiedział?

— Kto powiedział? Szef mnie to mówi cztery razy na dzień! Mnie już bolą uszy od słuchania.

Na skutek tej rozmowy p. Bojman oskarżył swego byłego szefa o zniesławienie. Na rozprawie rozgorzyczony p. Szprynger przedstawił świadków, że owszem mówił o swym byłym subiekcie „łobuz", „kanciarz", ale nie poto, żeby go obrazić lecz przeciwnie, żeby pochwalić. Żeby podkreślić jego zdolności kupieckie.

Wobec tego wyjaśnienia wzruszony oskarżyciel cofnął skargę i sprawę umorzono.

Sygnatura I Km 121/37.

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu I-go rewiru Feliks Zemanek, mający kancelarię w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza Nr. 8 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 2 marca 1937 r. o godz. 12.30 w Sosnowcu, ul Swobodna Nr. 12 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z 1.600 klg. żeliwnych kształtek zlewowych zbiornika hydroforowego i 3-ch stołów biurowych, oszacowanych na łączną sumę zł 785. Sprzedaż rozpocznie się od 1/2 ceny oszacowania.

Sygnatura I Km. 27/37, 95/37, 2141/36 że dnia 9 marca 1937 r. o godz. 10 w Sosnowcu, ul. Dęblińska Nr. 7 odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości składających się z radia 6-ciolampowego, toaletki fornierowanej pod złotą brzozę, stołu dębowego, 4-ch krzeseł, dwuch foteli i biurka oszacowanych na łączną sumę zł. 750.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym Sprzedaż rozpocznie się od 2/5 ceny oszacowania.

Komornik FELIKS ZEMANEK.

Dnia 20 lutego 1937 r

Sygnatura Km. 2414/35.

Obwieszczenie

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu, rewiru 3-go w zast. Walery Mader, mający kancelarię w Sosnowcu, przy ul. Piłsudskiego Nr. 2 na podstawie art 676 i 679 k. p c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 6 kwietnia 1937 r o godz. 11-ej w sali Sądu Grodzkiego przy ul. Kilińskiego w Sosnowcu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Gątkiewicza Aleksego i Marii nieruchomości miejskiej, położonej w Sosnowcu przy ul. Żytniej Nr. pol 18, składającej się z placu o przestrzeni 141 kwadr. sążni, w tej liczbie 31 kwadr. sążni pod ulice z budynkami: dom frontowy murowany, komórki, ustępy i śmietnik Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną Nr. hip. 370 przechowywaną w Wydziale Hipotecznym Sądu Okregowego w Sosnowcu

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 17800, cena zaś wywołania wynosi zł. 13350.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 1780.

Rękojmię należy złożyć w gotowiznie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane warunki odmienne

Prawa osób trzecich nie będą przeszkoda do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18 ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Sosnowcu. Oddział Cywilny, ul. Kilińskiego Nr 31.

Komornik wz. WALERY MADER.

Sosnowiec, dnia 13 lutego 1937 r.

ZE SPORTU

Granice okręgu kieleckiego ustali specjalna komisja

W dniu wczorajszym z powodu braku miejsca nie mogliśmy podać sprawozdania z przebiegu drugiego dnia obrad PZPN., w czasie których omawiano kwestię podziału kieleckiego OZPN

Wniosek specjalnej komisji PZPN. proponował utworzenie okręgu zagłębiowsko — częstochowskiego i utworzenie ligi okręgowej oraz przydzielenie podokręgu kieleckiego do Radomia.

Natomiast przedstawiciel iKcl. ÓZPN. postawił wniosek o przyłączene do okręgu kieleckiego podokręgu radomskiego.

Wobec dwu sprzecznych wniosków walne zebranie postanowiło sprawę zmiany granic okręgu kieleckiego powierzyć specjalnej komisjj ,która do 1 maja br. ma opracować odpowdnie wnioski. Do komisji tej weszli przedstawiciele Warszawy, Kielc, Śląska, Krakowa i PZPN.

Przedstawiciel Zagłębia prezes Wolski zastrzegł sobie jednak, że do tej komisji musi wejść również przedstawiciel piłkarstwa zagłębowskiego.

Obecnici więc trudno ustalić w jaki sposób zreorganizowany zostanie kielecki ÓZPN.

SPRAWY WYSZKOLENIOWE.

W sprawie wyszkolenowej postanowiono zaangażować jednego centralnego trenera (narazie osoba niewiadoma) i pięciu okręgowych, którzy pracawaliby według następującego planu: Pierwszy trener na Śląsku, drugi w Pozsaniu, na Pomorzu i Łodzi, trzeci w Krakowie, Kielcach i Lublinie, czwarty w Warszawie, Białymstoku, Wilnie i na Polesiu, piąty we Lwowi Stanisławowie i Stryju.

Uchwalono urządzić pięć kursów skoszarowanych dla instruktorów. Zdecydowono, że warunkiem zaliczenia klubu do klasy najwyższej okręgu będzie posiadanie drużyny juniorów.

Obóz juniorów postanowiono urządzić w sierpniu w Kozienicach, a mistrzostwa Polski juniorów odbędą się na jesieni.

Zalecono okręgom organizowania pogadanek z działaczami klubowymi, upatrzonymi na kierowników juniorów, oraz z kierownikami sekcyj wszystkich klubów

Zalecono także okręgom organizowanie zawodów o mistrzostwo juniorów i o puhar okręgowy.

Odnośnie zawodów o puhar Prezydenta uchwalono kontynuować te zawody z tem jednak, że Liga nie będzie w nich brała udziału oraz że gracze ligowi będą wyłączeni z reprezentacji okręgów.

DĄB POZOSTJE W PZPN.

W sprawie odwołania Dębu, uchwalono klub ten pozostawić w PZPN. Ukarano drużynę ligową Dębu zawieszeniem do dnia 15 sierpnia z tym, że w rozgrywkach ligowych nie może ona brać udziału, natomiast może uczestniczyć w mistrzostwach ligi śląskiej. Zawiesza się także wszystkie osoby zamieszane w tę aferę, a wykonanie kary powierzono zarządowi PZPN.

W ten sposób wyrok na KS. Dąb został nieco złagodzony Poza tym uchwalono utrzymać karencję dla graczy do dnia 1 marca 1938 r.

Uchwalono, że klub, który spada z ligi, może grać w mistrzostwach okręgowych tylko w rundzie wiosennej

Prezesem PZPN. na okres trzechletni wybrano płk. Glabisza

Polska—Węgry

4:0 (1:0, 1:0, 2:0).

W ub. sobotę późnym wieczorem w Londynie odbył się mecz hokejowy o mistrzostwo świata w półfinale pomiędzy Polską a Węgrami. Zawody wywołały ogromne zainteresowanie i zgromadziły na stadionie przeszło 15 tysięcy widzów. Polska odniosła świetne zwycięstwo bijąc Węgrów 4:0 (1:0, 1:0, 2:0)

Polacy górowali znacznie nad przeciwnikiem przez cały czas gry.

Bramki zdobyli: Wołkowski i Kowalski po 1, Słupnicki — 2 Po meczu na maszt wciągnięto polski sztandar narodowy i odegrano hymn.

W pozostałych meczach uzyskano wyniki:

Anglia — Szwajcaria 3:0 (1:0, 1:0, 1:0)
Kanada — Czechosłowacja 3:0 (1:0, 1:0, 1:0)

W niedzielę rozgrywki nie odbywały się. W myśl obowiązującego zwyczaju, któremu także i mistrzostwa świata musiały zostać podporządkowane zarządzono przerwę w rozgrywkach ze względu na dzień świąteczny.



DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA I WYCHOWANIE

NAUCZYCIELKA — wychowawczyni do 3 dziewczynek poszukiwana i zakres szkoły powszechnej i I gimnazjalnej — wymagany język francuski ewentualnie niemiecki. — Pożądana muzyka — Panie młode taktowne, stanowcze zechcą złożyć podania z odpisami świadectw fotografią do Expresu Zagłębia Sosnowiec pod „Inżynier".

POSADY I PRACE

POTRZEBNY pomocnik piekarski zaraz do piekarni B Czecha, Sławkowska 312, Strzemieszyce.

FRYZJERKI i pomocnicy poszukuję od zaraz. Sztern, Sosnowiec, Targowa 10.

POTRZEBNE panienki wykwalifikowane do szycia biustonoszy, koszulek chłopięcych. Sosnowiec, Sienkiewicza 11, III piętro front

AGENTKI do sprzedaży wyrobów kosmetyczno - chemicznych, mogą się zgłosić Sosnowiec, Mościckiego 23 m. 12 i Dąbrowa Górnicza, firma „Kora" Piłsudskiego 23. Wysoka prowizja

LOKALE

DWA pokoje z kuchnią z wygodami do wynajęcia. Robotnicza 1, gospodarz.

KUPNO I SPRZEDAŻ

SYPIALKA do sprzedania, różne meble. Wiadomość Modrzejowska 39 u dozorcy.

RÓŻNE

JAN STELMAŃSKI zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU Będzin i wyciąg z ksiąg ludności wydany w Bolesławiu. Józefów, ul. Boczna 12.

ZAPOWIEDŹ. Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. kupiec Eliah Pinkus Krakowski, stanu wolnego, zamieszkały w Katowicach I, ulica 3 Maja 16, syn kupca Szymona Krakowskiego, zmarłego, ostatnio zamieszkałego w Katowicach I i jego żony Diny z domu Goldberg, zamieszkałej w Katowicach I. 2 niezamężna Ruchla Mindicz, bez zawodu, zamieszkała w Katowicach I, ulica Młyńska 13, córka kupca Abrama Chaskiela Mindicza, zmarłego, ostatnio zamieszkałego w Częstochowie i żony jego Rywki z domu Mazanower, zamieszkałej w Częstochowie, chcą zwrzeć związek małżeński. — Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Katowicach i „Expresie Zagłębia". — Ewentualne przeszkody co do zawarcia tego małżeństwa należy natychmiast podać do wiadomości niżej podpisanemu urzędnikowi stanu cywilnego Katowice, dnia 19 lutego 1937 r. Urzędnik stanu cywilnego w zastępstwie (podpis nieczytelny).

UNIEWAŻNIAM swoje żyro na wekslach wystawionych przez Władysława Kuczyńskiego z Grodźca Stanisław Duś, Wojkowice Komorne.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.